MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.

Num: LXVIII.

Dnia 24. Sierpnia.

Inops potentem dum vult imitari perit.

Mości Panie MONITOR.

PRzed ſię wziąłem obiaśnić nie co zdanie Ezopa, ktore bardzo częſto, a prawie zawſze, prawdzi ſię w ludziach. Ci maią z przyrodzenia naſiona zazdrości i

chciwość celowania nad inszych te, zaś passyię okazuiąc swe działania w nich daią im pochop do czynienia czego z ich strata. Takowego gatunku ludzie podobni są kochaiącym pieniactwo, gdyż nasladuiąc iedni drugich w rozwiozłości wzaiemnie się niszczą. Że zaś z przyrodzenia nie są ludzie rownego stanu, lecz iedni są możnieysi, a drudzy ubożsi; przeto też i strata ich iest proporcyonalna stanowi. Zatym nie maiąc rownych dochodow rowney expensy mieć nie mogą. Maią zaś od natury tę passyię, a żeby im dogodzili, wszystek swoy maiątek łożyć gotowi. Tak widząc wyższego nad siebie żyiącego podług swego stanu, poruszeni passyiami, wszelkie swe łożą starania, ażeby mu wyrownali: nie uważaiąc na nieomylną stratę, z takowych krokow wynikaiącą. Na starodawne acz proste nie uważaiąc

przysłowie, iż poki tłusty schudnie, to chudy zginie. Takowa strata nie tylko iest szczegulna dla tychże osob, ale powszechna dla całego Narodu. W proporcyi takowey straty, Narod ponosi nieomylny uszczerbek. A że teraźnieyszych czasow, ubożsi we wszystkim naśladuiu możnieyszych, możnieysi zaś staraiąsię, aby we wszystkim ich celowali, obadwa stany niszcząc się wzaiemnie, niszczą Narod, a niszcząc Narod, czynią go niezdolnym do dania odporu swym nieprzyiaciołom: a tem samem wpychaią go pod iarzmo ich. Zaiste przodkowie nasi nie innym sposobem rozszerzyli swe panowanie, tylko przez oszczędność. Nie wykładam przykładow po tyle kroć od nich nam danych, ponieważ albo nie każdy by im wierzył, albo widząc iż w swoim postępowa-
 niu,

niu, cale ieſt im przeciwny ſłuchać nie chciał. Lecz to tylko mowię; iż gdybyśmy naśladowali przodkow naſzych, nie byłyby tak ſzczupłe Polſki granice.

Ach iakiem ci ſą ludzie dla Narodu ciężarem, ktorzy naywięcy ſwych bogaſtw łożą, na wykwintne i koſztowne a całe niepotrzebne, ſprzęty zagraniczne. Tak zaiſte czynią możnieyſi, ubożsi zaś idąc torem ich, do oſtatniey przychodzą nędzy. Ale gdyby tu przynaymniey koniec był zbytkow, moglibyśmy w prawdzie (obracaiąc to na pożytek kraiowy) kiedykolwiek przyiść, do możności dawney; ale coraz to bardziey zagęſzczaią ſię. Już przyidzie do tego, iż zamiaſt złota i ſrebra, będziem mieli w Narodzie karety i ſprzęty zagraniczne Coż na ow czas za trudność naſtąpi, ieżeli miaſto wyna-

nalezienia, innego środka pożytecznieyszego zamiany, pierwiastkowy się wroci? lecz ieszczeby można temu zapobiec, gdyby przyzwoite prawa, i surowa ich executya nastąpiła. Ale ktoż w naszey Rzeczy pospolitey o tym pomyśli skutecznie. Możesz kto stanowić prawo swym passyom przeciwne? a ieżeli ie stanowi, czyliż ie wykonywa? nie wykonywaiąc zaś, czyliż mu nieuchodzi bezkarnie. Zatym możnieysi Prawodawce naypierwsi, z granic ich wykraczaią, ubożsi zaś idą ich przykładem, mało dbaiąc na kare, ktora ich samych nayczęściey spotyka. Z czego coraz to większy w Narodzie następuie nierząd, gdy zaś niebędzie rządu zapewnie zginiemy. Nieprzyiaciele bowiem w ten czas maią naylepszy sposob połamania szykow przeciwnikom

swo-

ſwoim, gdy nie ſą w porządku. Nie porządek zaś naſz, gorſzy ieſt od nieporządku woiennego, bo nas nie może nikt ukarać, chyba aż ſię doſtaniemy pod iarzmo cudze. To zaś wſzyſtko czyliż nie pochodzi od chciwości celowania iednych nad drugich?

Tych oſtatnich dobrze maluie naſtępuiąca baieczka, ktora lubo proſta i każdemu wiadoma, iednakże ſtoſowna będąc do materyi tu ſię kładzie.

Zaba w błocie gdzieś pod moſtem,

Widząc wołu z pieknym wzroſtem.

Nie większa nad iaie cała,

A znięm ſię porownać chciała.

Więc ſię ciągnie, puſzy, wzdyma,

Mo-

Mowiąc ſioſtrze: patrz czy trzyma.
Miarę wołu moia poſtać.
Czy iuż doſyć mogę ſproſtać.
Czy nie ? ieſzcze nie, toć tedy
Teraz darmo ſzukasz biedy,
I ieſteś daleka w cale,
Tu ropuchę zdięły żalé.
W ktorych gdy potężnie ſtękła,
Tak ſię wzdeła że aż pękła.
Cały świat ieſt pełen ludzi,
Ktorych głupia zazdrość łudzi.
Mieſzczanin żyiąc z rąk prace,

Jak Pan chce ſtawiać pałace.
Mierny z wyżſzym rowno latać,
A możny ſię z Krolem bratać.